

Paweł Klint
(Instytut Historyczny, Uniwersytet Wrocławski)

STOSUNKI WYZNANIOWE W MIASTACH WIELKOPOLSKICH NA POGRANICZU POLSKO-ŚLĄSKIM I POLSKO-BRANDENBURSKIM W XVI I XVII WIEKU

© Paweł Klint, 2015

<http://dx.doi.org/10.5281/zenodo.34421>

В статті розглядаються релігійні взаємовідносини у містах Великопольщі, розміщених поблизу кордону із Силезією і Бранденбургом в XVI-XVII ст. Протестантська Реформація з'явилася там набагато швидше, аніж в інших регіонах Речі Посполитої Обох Народів. Економічні стосунки цих міст із містами Силезії і Бранденбургу, а також - приватні контакти польської, силезької і бранденбурської шляхти, спричинили надзвичайно швидке поширення протестантської релігії. У другій половині XVI ст. протестанти оволоділи католицькими храмами, які католики повернули собі лише через пів століття. Попри наступ Контрреформації на початку XVII ст., міські громади прикордоння залишилися вірними протестантському віросповіданню.

Ключові слова: Річ Посполита Обох Народів; XVI-XVII століття; Великопольща; прикордоння; міста; Реформація; релігійні стосунки.

В статье рассматриваются религиозные взаимоотношения в городах Великопольщи, размещенных вблизи границы с Силезией и Бранденбургом в XVI - XVII вв. Протестантская Реформация появилась там намного быстрее, чем в других регионах Речи Посполитой Обоих Народов. Экономические отношения этих городов с городами Силезии и Бранденбургу, а также - частные контакты польского, силезского и бранденбургского дворянства, определили чрезвычайно быстрое распространение протестантской религии. Во второй половине XVI в. протестанты завладели католическими храмами, которые католики смогли вернуть себе лишь через полвека. Несмотря на наступление Контрреформации в начале XVII ст., городские общины пограничья сохранили верность протестантскому вероисповеданию.

Ключевые слова: Речь Посполитая Обоих Народов; XVI - XVII века; Великопольща; пограничье; города; Реформация; религиозные отношения.

The article discusses the religious relations in the towns of Wielkopolska located near the border with Silesia and Brandenburg in the 16th and 17th centuries. Protestant Reformation appeared there much faster than in the other regions of the Polish-Lithuanian Commonwealth. Economic relationships of these towns to the Silesian and Brandenburg towns and the private contacts Polish, Silesian and Brandenburg nobility made that the Protestant religion expanded very quickly. In the second half of the 16th century, Protestants took over the Catholic churches that Catholics regained half a century later. Despite the Counter-Reformation at the beginning of the 17th century, the communities living in the towns on the borderland remained with their reformed confession.

Key words: Polish-Lithuanian Commonwealth; 16th and 17th centuries; Great Poland; borderland; towns; reformation; religious relations

Aktualizacja kwestii. Zachodnie kresy państwa polskiego były obszarem, na którym jako jednym z pierwszych pojawił się nowinki religijne związane z wystąpieniem Marcina Lutra i postulowanymi przez niego reformami Kościoła. Sąsiedztwo Wielkopolski z Brandenburgią i Śląskiem, terenami niemieckojęzycznymi, na których błyskawicznie roznosiła się nietylko wieś o Lutrze, ale przede wszystkim idea inicjator reformacji, powodowało, że również tam szybko się onerozpow szechniały. Wielce sprzyjającym czynnikiem zrozumienia dla

areformy Kościoła był także fakt, że wśród mieszkańców Wielkopolski dużą grupę stanowili Niemcy – mieszkający w miastach lub spolonizowane szlachta pochodzenia śląskiego i brandenburskiego w ciężko posługującą się językiem niemieckim.

Analiza dotychczasowej historiografii. Podejmowany przezemni temat nie był dotychczas prezentowany w ujęciu porównawczym. Istnieje wiele monografii miast pogranicza, w których pojawiają się informacje o kwestiach religijnych. Jednak

brakuje pełnego ujęcia dla całego pogranicza zachodniej Rzeczypospolitej.

Celem mojego artykułu jest ukazanie zmian, jakie zaszły na pograniczu polsko-śląskim i polsko-brandenburskim w czasach reformacji i kontrreformacji.

Referowanie materiału. Pogranicze wielkopolsko-brandenbursko-śląskie było obszarem przenikania się polskiej i niemieckiej kultury przez cały okres czasów nowożytnych (XVI–XVIII w.). Nie było więc przypadkiem, że już w połowie lat 20. XVI w. – kilka lat po wystąpieniu Lutra w Wittenberdze w 1517 r. – w kazaniach wygłaszanych w poznańskich kościołach pojawiały się elementy nawiązujące do jego nauki. Do Wielkopolski sprowadzano też druki informujące o nauce Lutra za pośrednictwem studentów uczących się w Niemczech i handlujących tam kupców [7, s. 544; 15, s. 64].

Mieszczanie Poznania i innych ośrodków miejskich Wielkopolski nie byli jednak z początku na tyle silni, by móc otwarcie występować przeciwko Kościołowi katolickiemu z nowymi ideami. Edykty króla Zygmunta Starego z lat 1520 i 1523 zakazywały bowiem czytania pism Lutra i propagowania jego nauki, grożąc tym, którzy nie podporządkują się tym zakazom, śmiercią na stosie. Przemiany religijne w Wielkopolsce zaczęły więc dokonywać się gruntownie dopiero od lat 50. XVI w., gdy wielu spośród wpływowych rodzin szlacheckich zaczęło przyjmować nowe zasady wiary, nie tylko z powodów religijnych, ale także społecznych i gospodarczych (chodziło choćby o zerwanie z opłatami na rzecz Kościoła pozbawienia możliwości sądzenia szlachty przez sądy duchowne). Również nowy król Zygmunt August zdecydował się na łagodną politykę w stosunku do nowych prądów religijnych – w 1555 r. zezwolił na przyjmowanie komunii św. w dwóch postaciach. Do Wielkopolski wówczas przybyła spora grupa religijnych uchodźców z Czech – protestantów, członków Jednoty braterskiej, wygnanych edyktem z 1548 r. przez cesarza Ferdynanda. Wielu spośród tych imigrantów religijnych uzyskało schronienie w dobrach wielkopolskiej szlachty i magnaterii. Wśród tych braci czeskich było bowiem sporo

wykwalifikowanych rzemieślników, tym chętniej więc lokalna szlachta widziała ich w swych dobrach. Od tej pory w Wielkopolsce pojawiły się dwa nurty reformacji: luterńska – rozpropagowana wśród ludności niemieckiej w wielkopolskich ośrodkach miejskich oraz braci czeskich – wprowadzona przez uchodźców z Czech i za ich pośrednictwem chętnie przyjmowana przez wielkopolską szlachtę [7, s. 546-548].

Szlachta coraz bardziej sprzyjała reformacji, co doprowadziło do tego, że w wielu kościołach w dobrach prywatnych (szlacheckich) usuwano proboszczów katolickich i osadzano luterzańskich kaznodziejów lub braci czeskich. Już na początku lat 50. XVI w. (konstytucje z lat 1552 i 1555) sejm pozbawił sądy kościelne egzekucji starościńskiej, tym samym władze kościelne nie miały narzędzi do tego, by ingerować w zmiany dokonywane przez prywatnych właścicieli w sprawach religijnych. Szlachta w swoich dobrach bądź usuwała katolickich księży, czasami też czekała na jego śmierć, by wprowadzić nowego, protestanckiego kaznodzieję. Szybki proces zaprowadzania nowej wiary w swoich dobrach ilustruje choćby informacja z kroniki prywatnego miasta Ponieca, leżącego tylko kilkanaście kilometrów od granicy ze Śląskiem. Nowa właścicielka niemalże od ręki dokonała zmian w kościele farnym:

„W roku 1580 Pani Rydzyńska wdowa Poniec kupiła od Pana Jana Roszkowskiego i ta zaraz tegoż roku w pierwszą niedzielę adwentową do kościoła farnego ponieckiego *Waldenses* przywołała, synistra Walentego Korneliusza” [11, s. 83; 17, s. 94-96].

Zmiany następowały bardzo szybko, zwłaszcza w powiecie waleckim na północy Wielkopolski, gdzie szlachta pochodzenia niemieckiego w zdecydowanej większości przeszła na luteranizm, reformując w tym duchu kościoły w swoich majątkach [2]. Na ośrodek protestantyzmu w południowej Wielkopolsce wyrosło także nowo lokowane Leszno Leszczyńskich – rodziny sprzyjającej Jednocie braci czeskich.

Znacznie trudniejsza skomplikowana była sytuacja religijna ośrodków miejskich położonych w dobrach królewskich. Zdecydowana większość mieszkańców miast

leżących na pograniczu wielkopolsko-śląskim i wielkopolsko-brandenburskim, głównie niemieckojęzyczna, przeszła bardzo szybko na wyznanie luteranckie. Problemem okazywała się jednak możliwość objęcia w posiadanie kościołów przez wspólnoty protestanckie. W większych ośrodkach, jak Wschowa i Międzyrzecz, duże kompetencje rad miejskich powodowały, że zdecydowano się na usunięcia z kościołów farnych katolickich duchownych i osadzenie luteranckich pastorów. Niekiedy także sami kapłani – pod wpływem kontaktów z niemieckimi kaznodziejami – przechodzili na luteranizm, a wraz z nim cała wspólnota w mieście. Taka sytuacja zdarzyła się w Międzyrzeczu na początku lat 60. XVI w., gdy kościół przejęli luteranie. Wszystkie zmiany religijne w miastach królewskich dokonywały się wbrew zaleceniom Zygmunta Augusta, aby nie dopuszczać w nich do takiej sytuacji. Społeczności miejskie, której większość przyjmowała nowe wyznania, okazywały się bardziej zdeterminowane, nie respektując królewskich edyktów i wpływów Kościoła katolickiego, próbującego nie dopuścić do utraty kościołów na rzecz luteran. Mieszczanie mogli liczyć niekiedy na stanowisko starostów zarządzających określonymi majątkami królewskimi – o ile bowiem starosta generalny wielkopolski Janusz Kościelecki (starosta w latach 1552–1564) popierał katolicyzm i zwalczał protestantów w podległych mu królewskich miastach (stąd w Poznaniu, a pośrednio także w Kościanie udało mu się pozbawić wpływów luteranckich wyznawców), o tyle już we Wschowie tamtejsi starości grodowi: Maciej (starosta w latach 1540–1572) i Jan (starosta w latach 1572–1588) z Miłosławia Górscy, ojciec i syn, zdecydowanie wspierali reformację [5, s. 53-80].

Również w mniejszych ośrodkach miejskich należących do króla gmina protestancka przejmowała kościoły i ich majątek – mimo protestów władz kościelnych w Wielkopolsce. Luterancka społeczność Skwierzyny, miasta królewskiego położonego w starości międzyrzeckim, w drugiej połowie XVI w. stanowiła zdecydowaną większość. Nawet tamtejszy proboszcz – jak podaje miejscowy kronikarz – udał się do

Wittenbergi i tam będąc pod wielkim wrażeniem Lutera przeszedł na luteranizm. Protestanci przejęli zatem farę w Skwierzynie – jednak inny kościół, pw. Świętego Ducha, pozostawili nielicznym katolikom [8, s. 42-45]. Podobnie działo się w nieodległych Brójcach, gdzie także nie respektowano zarządzenia Zygmunta Augusta z 1556 r. o niewprowadzaniu zmian religijnych w miastach królewskich [16, s. 80].

Przenikanie propagandy reformacyjnej zza zachodniej granicy zmieniło także stosunki religijne w majątkach kościelnych na pograniczu, choć wydawałoby się, że władza duchowna nie pozwoli na propagowanie reformacji w tamtejszych ośrodkach miejskich i wiejskich. W 1543 r. mieszkańcy Bledzewa leżącego tuż przy granicy z Brandenburgią pod wpływem reformacji wystąpili przeciwko właścicielom miasta – cystersom. Przemiany związane z reformacją spowodowały, że w Bledzewie w 1589 r. zostało tylko 6 katolików, a pozostała reszta wyznawała luteranizm [8, s. 45]. Podobnie w dobrach cystersów w Przemęcie czy w należącej do benedyktynów lubińskich Święciechowie na pograniczu wielkopolsko-śląskim kościoły zostały przejęte przez luteranckich duchownych [7, s. 551].

W drugiej połowie XVI w. nastąpiło niemal całkowite zwycięstwo reformacji na pograniczu wielkopolsko-brandenburskim i wielkopolsko-śląskim. W zdecydowanej większości miast leżących przy granicy powstawały gminy protestanckie przejmujące miejscowe kościoły – niezależnie czy były to ośrodki należące do szlachty czy też stanowiące własność królewską czy kościelną. Zdecydowanie najwięcej zborów różnowierczych powstało w trzech regionach wielkopolski: na północy – w powiecie waleckim, w najbardziej na zachód wysuniętym skrawku Rzeczypospolitej – okolicach Międzyrzecza w powiecie poznańskim oraz na południu Wielkopolski – w ziemi wschowskiej. Te trzy obszary do końca istnienia Rzeczypospolitej w XVIII w. pozostaną terenami w dużej części zamieszkanymi przez różnowierców. Na tych obszarach dochodziło bowiem do naturalnych kontaktów z ludnością zamieszkującą Brandenburgię i Śląsk – na poziomie zarówno

kontaktów handlowych (miejskich), a także prywatnych (szlacheckich – częste małżeństwa z brandenburską i śląską szlachtą, osiedlanie się nowej szlachty zza granicy na tych obszarach). Siła reformacji na zachodzie Wielkopolski była wypadkową kilku czynników – oprócz ożywionych kontaktów z niemieckojęzycznymi krajami ogromny wpływ miało przyjmowanie przez tamtejszą szlachtę wyznań reformowanych: luteranizmu (w okolicach Wałcza, Międzyrzecza i na zachód od Wschowy) oraz wyznania braci czeskich (na wschód od Wschowy) [9, s. 44-54], ale także duże znaczenie miała siła samorządów miejskich w miastach królewskich przy jednoczesnym poparciu ze strony lokalnych starostów sprzyjających reformacji. Miasta pogranicza w zdecydowanej większości opanowane zostały przez wyznawców luteranizmu, przejmujących na rzecz lokalnej gminy luteranckiej kościoły miejskie. Tylko w dwóch miastach pogranicza: Lesznie – w prywatnych dobrach Leszczyńskich – dominowała gmina braci czeskich, a w Babimoście większość wciąż stanowili katolicy (zresztą w mieście zamieszkiwała w większości wówczas ludność polskojęzyczna, co było wyjątkiem w skali całego pogranicza). Z kolei w Śmiglu i Międzyrzeczu istniały wspólnoty braci polskich (arian) – nieliczne w całej Wielkopolsce. To zwycięstwo reformacji na zachodzie Wielkopolski spowodowało, że tamtejsze gminy luteranckie i braci czeskich odegrały dużą rolę w kształtowaniu się porozumień między różnowiercami w drugiej połowie XVI w. (ugoda w Koźminku w 1555 r. i ugoda w Sandomierzu w 1570 r.).

Po podpisaniu konfederacji warszawskiej w 1572 r. (aktu przyznającym swobodę wyznania innowiercom) w czasie panowania Stefana Batorego, a z jeszcze większą siłą za rządów Zygmunta III Wazy, Kościół katolicki przystąpił do walki z reformacją – starając się zarówno nawracać protestantów na katolicyzm, a także odzyskiwać przejęte przez różnowierców kościoły i ich majątki. Służyła temu propaganda kontrreformacyjna, działalność jezuitów, którzy otwierali swoje szkoły w Wielkopolsce już od 1573 r. (a w 1602 r. w Tucznie w powiecie waleckim

powstała ich rezydencja). Kościół dbał o nakłanianie bogatszej szlachty protestanckiej do powrotu do wiary katolickiej (udało się to choćby w pierwszej połowie XVII w. z niektórymi rodzinami magnackimi: Leszczyńskimi, Ostrorogami, Tomickimi, dzięki czemu w ich majątkach przywrócono kościoły katolikom. Również duchowni katolicy wszczynali procesy przed sądami królewskimi i Trybunałem Koronnym o zwrot zagarniętego przez różnowierców majątku kościelnego. Wspierani przez Zygmunta III katolicy na mocy wyroków sądowych na początku XVII w. uzyskiwali korzystne dla siebie wyroki, mogąc powrócić do kościołów w miastach królewskich. W 1604 r. po blisko 5 latach procesu kościół farny we Wschowie powrócił do katolików [4, s. 20-25; 12, s. 172-173]. Podobnie np. protestanci w 1604 r. musieli opuścić kościoły farne w Międzyrzeczu i Skwierzynie (i inne kościoły w starostwie międzyrzeczkim) [8, s. 42 n.], a w 1614 r. kościół w Brójcach [16, s. 80 n.]. Choćby w tych miastach królewskich na pograniczu sytuacja wyglądała kuriozalnie – niewielkie, często liczące kilkunastu lub kilkudziesięciu wiernych parafie katolickie uzyskiwały dostęp do świątyń w mieście, a liczące kilkuset lub kilka tysięcy osób (jak we Wschowie) gminy protestanckie pozostawały bez jakiegokolwiek świątyni, jeszcze bez możliwości (z powodu zakazów kościelnych) wybudowania w mieście kościoła dla swej wspólnoty¹. Protestanci zmuszeni byli zatem spotykać się na nabożeństwa w prywatnych domach lub zakupionych przez bogatsze gminy nieruchomościach w mieście. W dużych ośrodkach należących do króla, jak Wschowa i Międzyrzecz, dochodziło często do tumultów religijnych, z reguły wywoływanych przez liczniejszych w mieście protestantów – zdarzały się pobicia, podpalenia, wybijanie szyb w oknach kościołów, przeszkadzanie w mszy świętej. W tych dwóch miastach udało się protestantom za własne pieniądze wznieść i wyposażyć

¹ O zakazie budowy świątyni ewangelickiej informuje choćby protest szlachty różnowierczej (wśród nich byli zarówno luteranie, jak i bracia czescy) z 1609 r. przeciwko decyzji biskupa poznańskiego Andrzeja Opalińskiego o zakazie wzniesienia zboru w Międzyrzeczu, zob. [1, s. 392-393; 9, s. 45-46].

świątynie. Z pomocą przysła luteraniskim mieszczanom także lokalna luteranska szlachta (zamieszkująca Wielkopolskę oraz Śląsk i Brandenburgię) [12, s. 175; 16, s. 82]. Nowe świątynie budowano poza murami miejskimi, pozbawione wież i dzwonów – tak by nie przypominały one kościołów, by nie narazić się świeckiej i katolickiej władzy. Także w miastach i wsiach szlacheckich Kościół katolicki odzyskiwał świątynie i majątki zagarnięte wcześniej przez protestantów – często ich właściciele powracali do wiary katolickiej, a czasami wykorzystywano do tego katolickich współkolatorów świątyn.

Nowe nadzieje na pokój religijny w miastach pogranicza w Wielkopolsce przyniosły lata 20. i 30. XVII w. Wówczas do południowej Wielkopolski przybyło wielu uchodźców religijnych z Czech i Śląska, wygnani przez władze cesarskie lub zmuszeni do opuszczenia swych domów za sprawą toczącej się na tych terenach wojny trzydziestoletniej. Wśród imigrantów z krajów podległych Habsburgom były grupy braci czeskich, polsko- i niemieckojęzycznych luteran, którzy szukali w przygranicznych wielkopolskich miejscowościach nowego domu. Przybycie uchodźców religijnych zbiegło się w czasie z energiczną akcją lokowania nowych miast przez polską szlachtę. W pierwszej połowie XVII w. lokowano przy granicy ze Śląskiem m.in. Bojanowo (1638), Rawicz (1638) i Szlichtyngową (1644), a także przy istniejących już miastach powstawały tzw. nowe miasta z oddzielnym samorządem, jak w Wałczu (1633), Wschowie (1633), Zdunach (1637) czy Jutrosinie (1642). Miasta te w dużej części zasiedlone zostały przez owych religijnych imigrantów, spośród których wielu reprezentowało fach rzemieślniczy, doprowadzając do rozwinięcia się tych ośrodków (jak sukiennictwo w Rawiczu) [10, s. 462-464]. Nie wszystkie z tych miast fundowane były przez szlachtę protestancką – o ile Bojanowscy właściciele Bojanowa i Schlichtyngowie właściciele Szlichtyngowej należeli do szlachty różnowierczej, o tyle Przyjemscy, którzy lokowali Rawicz, i Hieronim Radomicki, który jako starosta wschowski doprowadził do powołania

Nowego Miasta Wschowy położonego na gruntach starościńskich, wywodzili się z rodzin katolickich [3, s. 263-266; 14, s. 153-161]. Zrozumienie tych fundatorów katolików dla nowych osadników było tym większe, że pozwalali oni na swobodę kultu religijnego protestantom, a także na posiadanie przez nich szkoły, wybudowanie zboru i oficjalnego utrzymywania pastora w gminie. Fundatorzy ci jednak dbali także o katolików w powierzonych im dobrach – kilkanaście lat wcześniej Adam Olbracht Przyjemski ufundował w swym majątku klasztor reformatów w Osiecznej (1622), po to, by propagować jedynie słuszną wiarę, a po 14 latach przyjął do nowo lokowanego miasta Rawicza dużą rzeszę protestantów, którym umożliwił swobodę religijną [11, s. 107, 259-261]. Podobnie Hieronim Radomicki, wyrozumiały dla śląskich luteran osiedlających się w Nowym Mieście Wschowie, wystarał się kilka lat wcześniej o powrót bernardynów do Wschowy, wygnanych stamtąd ponad pół wieku wcześniej [4, s. 6 nn.; 13, s. 363-369]².

Luteranie z Czech i Śląska osiedlili się także w innych przygranicznych miastach: Babimoście (wcześniej uchodzącym za miasto zamieszkane przez ludność polskojęzyczną), Bojanowie, Jutrosinie, Kobylinie, Lesznie, Szlichtyngowej, Wolsztynie i Zdunach. Sytuacja dla różnowierców, zwłaszcza w miastach, zaczynała się zmieniać na lepsze. Królewscy starostowie oraz prywatni właściciele miast uznawali, że osiedlanie uciekinierów z monarchii habsburskiej przyniesie wiele korzyści podległym im ośrodkom. Decydowano się więc na danie im możliwości swobodnego odprawiania nabożeństw i tworzenia wspólnot religijnych. Zwłaszcza po śmierci Zygmunta III antyreligijna polityka stała się słabsza – sejmiki domagały się powtórnego zatwierdzenia konfederacji warszawskiej. Tolerancja religijna funkcjonowała jednak niemal wyłącznie wśród szlachty. W miastach odrębne grupy religijne – czy to katolicy, czy protestanci – zwalczali się nawzajem,

² Pierwszą żoną Hieronima Radomickiego była jednak luteranka, Zofia z Ujejskich, pochowana zresztą we wschowskim kościele ewangelickim, a on sam daleki był od kontrreformacyjnej dogmatyki.

doprowadzając często do tumultów religijnych.

O zwrocie ku tolerancji religijnej może świadczyć choćby historia przygranicznej Skwierzyny. Biskup poznański Andrzej Szołdrski po wizytacji w 1638 r. kościoła pw. św. Mikołaja w mieście, w którym zdecydowaną większość stanowili protestanci, nakazał radzie miasta (również protestanckiej) dbanie o świątynię, w zamian wyrażając zgodę na wyznawanie swobodę wyznawania wiary przez protestantów (pod warunkiem, że katolicki proboszcz będzie wyrażał zgody na chrzty, śluby i pogrzeby – za co też miał inkasować pokaźne kwoty) [8, s. 44 n.]. Przykłady podobnego podejścia – pragmatycznego, określonego bardziej na zysk – było więcej. Kościół dbał przede wszystkim o odzyskanie materialnych podstaw na obszarach, gdzie dominowała ludność protestancka.

O ile jednak czas względnego pokoju religijnego w okresie rządów Władysława IV dawał nadzieję na przyszłość, o tyle sami protestanci nie potrafili wykorzystać tej dogodnej sytuacji – brak porozumienia między luteranami a kalwinistami i braćmi czeskimi powodował, że różnowiercy w Polsce byli dość słabi. W czasie gdy wielu wcześniejszych promotorów protestantyzmu wśród szlachty decydowała się na powrót do katolicyzmu, a nowy król Jan Kazimierz zdecydowanie popierał katolików przeciwko protestantom, polscy (w tym i wielkopolscy dysydenci) przeszli do opozycji wobec króla. A gdy Rzeczpospolita została najechna przez wojska szwedzkie, wielu różnowierców wśród szlachty i w miastach poparła najeźdźców, licząc, że za sprawą protestanckich Szwedów poprawi się ich sytuacja wyznaniowa. W Lesznie silna grupa braci czeskich kierowana przez wybitnego filozofa i protestanckiego myśliciela Jana Amosa Komeńskiego poparła Szwedów już od początku potopu. Gdy jednak Szwedzi stracili impet i w 1656 r. zaczęli ponosić pierwsze klęski, ludność polska, katolicka ostro zwalczała ludność protestancką, zwłaszcza w miastach, uznając ich za zdrajców. Przed polskimi wojskami uciekła niemal cała ludność Międzyrzecza, Brójec, Skwierzyny, Wolsztyna, Szlichtyngowej i

Bojanowa, a w 1656 r. Polacy zdobyli bronione przez Szwedów Leszno, łupiąc je i niemal doszczętnie niszcząc (większości ludności miejscowej, głównie pochodzenia czeskiego i niemieckiego, udało się przeżyć oblężenie i zdobycie miasta) [6, s. 99-121].

Po wojnie ze Szwecją ludność przygranicznych miast powróciła do domów, zdołała też odbudować swoje świątynie (m.in. odbudowano zniszczone Leszno). Jednak sytuacja różnowierców była trudna – oskarżano ich często o sprzyjanie arianom, których wygnano w 1658 r. z Polski, traktowano podejrzliwie, wciąż mając w pamięci czas wojny ze Szwedami. Choć potop szwedzki nie przyczynił się do usunięcia wyznań reformowanych z Polski – właścicielom miast zależało bowiem, by ludność tamtejsza ludność mogła wrócić i poprawić sytuację ekonomiczną tych ośrodków. W niektórych większych miastach udało się przywrócić stan wyznaniowy sprzed potopu – ludność Wschowy wystarała się u króla o pozwolenie na odprawianie w mieście nabożeństw luteranckich, nowy zbór powstał w Rakoniewicach, w Wieleniu w dobrach magnatów Grudzińskich otworzono nową szkołę protestancką, a w Rawiczu w dobrach Przyjemskich pozwolono na mieszane małżeństwa katolicko-luteranckie. Trudna sytuacja była tylko w Międzyrzeczu, gdzie ludność protestancka w czasach potopu zajęła kościół należący do katolików i edyktem król chciał ich za to ukarać odbierając im zbór oraz wprowadzając do miasta jezuitów. Zbór protestantom przywrócono, ale nie zdołali się oni pozbyć jezuitów.

Druga połowa XVII w. w przygranicznych miastach nie była okresem, w którym doszło do odrotu protestantyzmu. Inaczej niż w całej Wielkopolsce, gdzie Kościół katolicki dbał o to, by przekonać polską ludność ewangelicką do porzucenia wyznania na rzecz katolicyzmu (zresztą skutecznie za pomocą choćby zakazu głoszenia kazań po polsku), luteranie w miastach przygranicznych jako ludność niemiecka wciąż cieszyli się odrębnością nie tylko językową, ale także religijną. Kontakty z gminami luteranckimi w Brandenburgii i Śląsku dawały nie tylko wsparcie finansowe, ale także zaplecze w postaci pastorów,

nauczycieli w szkołach. A w dodatku we Wschowie, Międzyrzeczu, Skwierzynie czy Człopie i Wałczu mieszkała niemal sama ludność niemiecka, przez to kontakty z katolikami ograniczały się albo do małej garstki wiernych mieszkających w mieście, albo do relacji z miejscowym proboszczem, który pobierał opłaty za sakramenty udzielane przez pastorów lub ryczałt roczny w zamian za pozwolenie biskupa poznańskiego katolickiego na odprawianie nabożeństw luterzańskich na administrowanym przez niego terenie.

Wnioski i perspektywy dalszych badań. Do końca XVII w. luteranie na

zachodnich kresach państwa polskiego potrafili utrzymać znaczącą pozycję w miastach królewskich, prywatnych, a nawet należących do instytucji Kościoła katolickiego. Właściwie zapoczątkowane zmiany religijne w pierwszej połowie XVI w. utrwaliły się na tyle, że stały się naturalnym elementem krajobrazu pogranicza polsko-brandenbursko-śląskiego do końca istnienia Rzeczypospolitej, a później luterzańskie mieszczaństwo tych ośrodków doskonale odnalazło się w rzeczywistości państwa pruskiego, które objęło we władanie Brandenburgię, Śląsk i Wielkopolskę w XVIII w.

LITERATURA

1. *Akta sejmikowe województwa poznańskiego i kaliskiego* / ed. W. Dworzaczek. – T. 1. – Cz. 1 – Poznań, 1957.
2. Bąk L. *Ziemia walecka w dobie reformacji i kontrreformacji w XVI–XVIII w.* / – Piła, 1999.
3. Drozdowski M. *Czynnik wyznaniowy w gospodarczym i społecznym rozwoju nowożytniej Wschowy* // *Eruditio et interpretatio. Studia historyczne* / red. Z. Chodyła. – Poznań, 1997.
4. Dworzaczkowa J. *Kontrreformacja we Wschowie w latach 1577–1632* // *Roczniki Historyczne*. – 1970. – R. 36. – S. 20–25.
5. Dworzaczkowa J. *Wprowadzenie reformacji do miast królewskich Wielkopolski* // *Odrodzenie i Reformacja w Polsce* – 1965 – T. 10. – S. 53–80.
6. Dworzaczkowa J. *Zniszczenie Leszna w roku 1656* // *Dworzaczkowa J. Z dziejów braci czeskich w Polsce*. – Poznań, 2003. – S. 99–121.
7. *Dzieje Wielkopolski* / red. J. Topolski. – T. 1 – Poznań, 1969.
8. Kirmiel A. *Skwierzyna – miasto pogranicza. Historia miasta do 1945 roku*. – Bydgoszcz, 2004.
9. Klint P. *Protestancka szlachta ziemi wschowskiej w XVI i XVII w.* // *Kościół imienia Żłóbka Chrystusa (Kripplein Christi) we Wschowie na tle procesu konfesjonalizacji w krajach Europy Środkowej* / red. P. Klint, M. Małkus, K. Szymańska. – Wschowa 2012. – S. 44–54.
10. Kulejewska-Topolska Z. *Nowe lokacje miejskie w Wielkopolsce od XVI do końca XVIII wieku*. – Poznań 1964.
11. *Lukaszewicz J. Krótki historyczno-statystyczny opis miast i wsi w dzisiejszym powiecie krotoszyńskim od najdawniejszych czasów aż po rok 1794* – T. 2. – Poznań, 1975.
12. Małkus M. *Kościół imienia Żłóbka Chrystusa (Kripplein Christi) we Wschowie. Miejsce tożsamości i pamięci wschowski luteran* // *Kościół imienia Żłóbka Chrystusa (Kripplein Christi) we Wschowie na tle procesu konfesjonalizacji w krajach Europy Środkowej* / red. P. Klint, M. Małkus, K. Szymańska. – Wschowa 2012. – S. 172–173.
13. Pawłowska J. *Zabiegi Hieronima Radomickiego o powrót wschowskich bernardynów do Wschowy w świetle ich kroniki* // *Ziemia wschowska w czasach starosty Hieronima Radomickiego* / red. P. Klint, M. Małkus, K. Szymańska. – Wschowa-Leszno, 2009. – S. 363–369.
14. Ratajewska B. *Znaczenie założenia Nowego Miasta dla rozwoju przestrzennego Wschowy* // *Ziemia wschowska w czasach starosty Hieronima Radomickiego* / red. P. Klint, M. Małkus, K. Szymańska. – Wschowa-Leszno, 2009. – S. 153–161.
15. Tazbir J. *Świt i zmierzch polskiej reformacji*. – Warszawa, 1956.
16. Tureczek M. *Brójce – zarys dziejów miasta 1428–1946*. – Zielona Góra, 2003.
17. Wojciechowska Z. *Poniec w czasach nowożytnych* // *Bitner-Nowak A., Wojciechowska Z., Wojciechowski G. Dzieje Ponieca*. – Poniec, 2000. – S. 94–96.